

Galway – Carrantuohill

Hen daleko, gdzie nie sięga wzrok i pamięć
Jest mój dom, jest mój dom
W mech zakłęty, szary progu kamień
Czeka wciąż, czeka wciąż

Ojciec mój, jeszcze wczoraj taki młody
Dziś już tylko z wiarą patrzy w dal
Chce doczekać, uśmiechnąć się i odejść
Wracać czas, wracać czas

Gdzie sokoły, wiją gniazda pośród skał
Jest mój dom,
Słońca promień, skrzydeł srebrnych blask
Wracać czas, wracać czas

Ostrza skał spadają w czarne morze
Dumnie grzmi oceanu dziki śpiew
Shannon, jak kochanka płyniesz
Gdzie Galway Bay, gdzie Galway

Nad górami, zabrzmiał burdon dud
Wyje wiatr, wyje wiatr,
Hen w dolinach, gaśnie płomień róż
Opada mgła

Ojciec mój, znowu taki młody
Biegnie zboczem ile w piersi tchu
I dziewczynie pierwszy bukiet wrzosów
Niesie znów, niesie znów

Ostrza skał spadają w czarne morze
Dumnie grzmi oceanu dziki śpiew
Shannon, jak czas, wieczna płyniesz
Gdzie Galway Bay, gdzie Galway





Słowa: brak danych

Muzyka: brak danych